

Tomasz Pudłocki, *Maria Gaberle Smutnowa – pomiędzy sztuką a rodziną*, „Nasz Przemyśl” 2007, nr 11, s. 42

## **Maria Gaberle Smutnowa**

Badania nad społeczeństwem Przemyśla XIX i XX w. pozwalają na odkrywanie coraz to nowych osób – postaci, które choć były rozpoznawalną wizytówką inteligencji miasta danego okresu, z wielu powodów nie weszły do annałów historii. Częściowo wynikało to z faktu, że w wyborach między życiem publicznym a prywatnym osoby te po kilku latach odsuwały się w zacisze domowe, poświęcając się całkowicie swoim najbliższym. Tak było zwłaszcza w przypadku przemyskich kobiet, pośród których przykład Marii Gaberle Smutnowej bynajmniej nie był odosobniony. A była ona w latach 80. i 90. XIX w. jedną z bardziej aktywnych kobiet w życiu kulturalnym miasta.

O początkach jej życia niewiele da się powiedzieć. Prawdopodobnie wykształcenie muzyczne zdobyła bądź we Lwowie, bądź w Wiedniu, skoro nad Sanem pojawiła się już jako zawodowa solistka i nauczycielka muzyki. Co więcej, musiała być stosunkowo silną indywidualnością, skoro szybko stała się członkiem kilku przemyskich towarzystw oświatowo-kulturalnych, co bynajmniej takie powszechne w latach 80. XIX w. pośród przemyskich inteligentek nie było. Jak sama wspominała po latach: „W roku 1880 przybyłam do Przemyśla jako śpiewaczka i nauczycielka muzyki. Na wstępie dałam koncert. Miałam powodzenie. Poznałam się z wieloma domami i wkrótce zaczęłam udzielać lekcji. Należałam do towarzystwa muzycznego i towarzystwa dramatycznego. Śpiewałam bardzo wiele na koncertach-wieczorkach. Pomimo pracy w moim zawodzie miałam bardzo dobre i miłe życie”.

Trudno odnotować wszystkie jej występy, głównie z bra-

ku odpowiednich źródeł. Wiadomo tylko o kilku jej popisach artystycznych. Gdy 12 V 1890 r. zorganizowano koncert z okazji 25-lecia lwowskiego „Echa”, Smutnowa zaprezentowała się na tle orkiestry wojskowej w scenach z opery Loreley Mendelssohna i jak donosiła prasa: „swoją partyturę odśpiewała świetnie, z namaszczeniem dramatycznym, odpowiednim myśli przewodniej tej klasycznej kompozycji”. 4 VII 1890 r. śpiewała solo na tle chóru pod batutą Ludwika d’Arma Dietza podczas uroczystej Mszy św. w katedrze, z okazji uroczystości sprowadzenia zwłok Mickiewicza do kraju. Z kolei 18 XII 1890 r. na wieczorze Towarzystwa Muzycznego śpiewała na tle orkiestry 24 pp *Piękną Hellen* Brucha i *Ducha wojewody* Grossmana. Skoro w ciągu jednego roku wystąpiła z trzema większymi koncertami, prawdopodobnie i wcześniej, i później nie zaniedbywała przemyskiej publiczności.

Pomimo niezłego głosu, Maria Gaberle szybko zakończyła karierę śpiewaczki, ze względu na pozycję męża i obowiązki rodzinne. W 1885 r. poślubiła bowiem lokalnego adwokata dra Fryderyka Smutnego. Jej mąż szybko awansował w miejscowej społeczności jako członek Rady Miejskiej, asesor i w końcu długoletni wiceburmistrz miasta (zob. NP 2007 nr 4 s. 42), co wiązało się z faktem, że na Marię całkowicie spadły wszystkie obowiązki dotyczące prowadzenia domu i wychowywania dorastających córek. F. Smutny z pierwszego małżeństwa (był wdowcem) posiadał dwie córki: Kamilę i Eugenię (zob. NP 2006 nr 4 s. 41), którymi młoda macocha zajęła się z dużą troskliwością i taktem. Sama urodziła tylko jedno dziecko – córkę Kazimierę, która przyszła na świat 27 VIII 1887 r. (zob. NP 2007 nr 2 s. 42).

Kolejne lata rodziny Smutnych przebiegały podobnie jak wszystkich rodzin przemyskich: troska o coraz bardziej usamodzielniające się dzieci, wybuch I wojny światowej i oblężenie Twierdzy Przemyśl, odzyskanie niepodległo-

ści. Lata trosk i radości. Gdy 27 I 1922 r. w Przemyślu zmarł jej mąż, Marią zaopiekowała się córka Kazimiera. Od tego czasu życie starszej pani miało między rodzinnym domem Smutnych w Rynku a Niżankowicami, gdzie przeniosła się jej córka ze swoją rodziną. Tam w marcu 1932 r. Maria zmarła jako jedna z epigonek minionej epoki.

Jej życie dobrze oddaje typową egzystencję przemyskiej inteligencji przełomu XIX i XX w. – między rodziną a obowiązkiem publicznym. Maria Gaberle Smutnowa, choć może miała możliwości zrobienia wielkiej kariery jako uzdolniona solistka, wybrała życie rodzinne i pozycję „pani burmistrzowej”. Zamiast realizować samą siebie, była w mieście postrzegana raczej przez pryzmat pozycji jej męża, co jest charakterystyczne dla wielu kobiet ówczesnej epoki. Nie oznacza to, że w Przemyślu nie było przedstawicielek nowych nurtów emancypacyjnych, walczących o równouprawnienie w kontaktach społecznych. Były, choć akurat Maria Gaberle wybrała zupełnie inny model realizowania siebie i swojej kobiecości.